

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i ogłoszenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterozłotowej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

N<sup>o</sup> 137.

Piątek 17 czerwca

1859.

POZNAŃ, 16 czerwca.

Dzień ubiegły dwie bardzo ważne dla dalszego rozwoju wojennego dramatu przyniósł nam wiadomości: jedną od niejakiego czasu już spoziewaną, to jest upadek gabinetu lorda Derby i wejście lorda Palmerstona do nowej administracji angielskiej; drugą mniej oczekiwaną, to jest nabilizacją sześciu korpusów pruskich. O znaczeniu i donośności zmiany angielskiego ministerstwa dla sprawy włoskiej i dla wielkiej kwestyi uropejskiej, wspominaliśmy kilka dni temu. Zmiana ta znaczy mniej stronną dla Austrii, a nawet Włochom cośkolwiek przychylną neutralność V. Brytanii, dorzuca więc wagi na szalę niepodległości włoskiej i oddalając chwilę interwencji angielskiej, oddala tym samym widoki interwencji pruskiej, a więc widoki rychłej wojny powszechnej. Dodawać zaledwie potrzebuję, że to znaczenie zmiany gabinetu angielskiego, które w najrubszych oddajemy rysach, ulegnie koniecznym modyfikacyom cieniowaniom, już to wskutek składu gabinetu angielskiego, dziś niezupełnie jeszcze pewnego, już to w skutek szybkiego następstwa wypadków. Znaczenie i donośność mobilizacji pruskiej, lubo na pierwszy rzut okaręcz przeciwnie znaczeniu i donośności zmiany gabinetu angielskiego, nie dadzą się wszelako tak grubym i ogólnym scharakteryzować zarysem jak tamte: potrzeba tu koniecznie rozróżnić intencją pruskiego rządu od prawdopodobnych następstw jakie krok jego stanowiący za sobą poślagnąć może. Intencją berlińskiego gabinetu przy wydawaniu rozkazu do mobilizacji, było oczywiście, nie stawiać krok któryby do wojny powszechnej prowadził, ale raczej sprowadzić pokój przez zrównoważenie zbyt niekorzystnych warunków Austrii koniunktur, jako to zwycięzkiego popędu cesarza Napoleona, zmiany gabinetu w Anglii i stanowczego oświadczenia się Rosji w nocie sęcia Górczakowa. Wszystkie te okoliczności jak niekorzystne robiły Austrii położenie, że trudno było głosom pośredniczącej dyplomacji wskazać w obec takiego stanu rzeczy posłuch u poddaniem spyszniałego jej przeciwnika. Zbytne pokorzenie Austrii musiałoby upokorzyć i Rzeszę niemiecką, której to państwo tak znaczącym członkiem. Członkowie Rzeszy Austrii z dawną bez ogródki przychylni nieomieszkaliby, w obec różnej konieczności, zrobić demonstracją na jej korzyść, nawet zrywając z Prusami, które tym osobom miałyby sobie wydartą hegemonią w Rzeszy, hegemonią, o której utrwalenie a nawet wzmożenie Prusy statecznie zabiegają. Temi, zdaje się, nagłony powodami rozporządził gabinet berliński mobilizacją armii, chcąc tym sposobem zrywać się przy inicjatywie kroków przez Rzeszę za niezbędne uznawanych i zrobić groźną demonstracją, która by pośredniczącym jego przedstawieniom dodała wagi. Taka była a nie inna, intencją naszym, intencją berlińskiego gabinetu, edy wydawał w mowie będący rozkaz, a więc intencją jak najwyraźniejszą sprowadzenia rychłego pokoju i zapobieżenia ogólnemu pożarowi. Czy wszelako skutek odpowie intencji? to inne pytanie. Nie śmiemy go tu rozwiązywać, zdaje się nam wszelako, że bardzo liczne będą zdania, to właśnie, co w zamiarze gabinetu pruskiego graniczyć ma walkę i sprowadzić pokój, może

się stać bardzo naturalnym początkiem interwencji innych mocarstw a więc wojny europejskiej.

Poznań, 16 czerwca. Nadwiślanin odzywa się słowem przypomnienia do osób, które podczas trwania sejmku w Berlinie, chwilowem pobudzone wrazeniem, umyśliły wydać zbiór praw, ustaw i przepisów dotyczących używania języka polskiego w publicznych czynnościach w W. Ks. Poznańskim, a które teraz zapomniały, zdaje się, o potrzebie i przyrzeczeniu. Nadwiślanin powiada:

„W czasie posiedzeń sejmowych donosił korespondent nasz berliński o zbieraniu i wydawaniu wszelkich praw, ustaw i przepisów względem używania języka polskiego w sprawach urzędowych i publicznych w W. Ks. Poznańskim. Ważność takiej publikacji, mianowicie w popularny skreślonej sposób pojęła publiczność od razu i powitała wiadomość o tem z wielkim zadowoleniem, życząc zamiarowi jak najrychlejszego urzeczywistnienia. Dowodzą tego wzmianki korespondentów w piśmie naszym i liczniejsze jeszcze listowne zapytania się o rozmaite szczegóły wydawnictwa, które z rozmaitych stron u nas czyniono. Dziś cicho i głucho o tem! Zgiełk wojenny zaprzęta umysły, obroty wojsk na polu bitwy przykuły oczy wszystkich do siebie. Podczas gdy wszyscy po za Alpy zaglądają, leżą sprawy domowe w zapomnieniu, odłogiem, aby po przebudzeniu się więcej jeszcze kolących i śmierzących okazać chwastów i potwierdzić po raz setny a setny znowu, że zwykle najpotrzebniejszych zapominamy rzeczy, że dla obcych, dalekich wypadków, byle wrzaskliwych i lśniących, o własnej zapomniemy chacie! ... Niech nikt nie mówi, że wydawnictwo zapowiadane zbyt drobne jest rzeczą, że korzyści albo wcale, albo tylko małe bardzo przynieść może. Każde przypomnienie, każde wskazanie legalnej drogi, każde ugruntowanie praw jest postępek wielkim, jest ziarnem płodnym, tysiączne przynosząc owoce.“

Najzupełniej zgadzamy się z Nadwiślaninem, że nigdy szeroko zakreślone ale dalekie troski, nie powinny nam dać zapominać o drobnych ale bliskich obowiązkach.

Wiadomość o mobilizacji armii, zamieszczona w nr. 274 Gazety Pruskiej, o której nadmieniliśmy w wczorajszym numerze Dziennika, brzmi następnie: „Rozkaz mobilizowania 6 korpusów został wydany. Im większych rozmiarów nabierają wypadki na teatrze wojennym we Włoszech, tem mocniej uważa rząd królewski za obowiązek swój postawić się tak, ażeby przy porządkowaniu sprawy włoskiej mógł wystąpić wspólnie z swymi związkowymi z tą stanowczością, jaka przypadła Prusom i przystoi potędze narodu niemieckiego w Europie. Z stanowiska tego i w obec wzmagającego się zbrojenia nawet państw neutralnych, uznał rząd królewski za rzecz konieczną, zmobilizować część armii; zarazem zmuszony będzie przedsięwziąć dalsze w tej mierze kroki, ażeby wypadki nadchodzące nie zaskoczyły Prus i Niemiec nieprzygotowanych. Wszystkie te kroki mają wybitne piętno środków bezpieczeństwa, które ponawianie objaśnień z tego powodu czyni zbytecznym. Kraj towarzyszyć im będzie zgodą swą i wesprze przez to pokrzepiająco rząd w wywiązaniu się z zadania jego. Podobnie i niemieccy związkowi ujrzą, czego się spodziewamy, w tem nowem usiłowaniu, zmierzającym do zapewnienia Niemcom bezpieczeństwa i potężnego stanowiska, usprawiedliwione zaufanie swe do przezornego początkowania Prus.“

Berlin, 15 czerwca. Przez wydanie rozkazu mobilizowania części armii, który ogłoszony został niespodzianie i bez widocznego powodu, naznaczył rząd pruski stanowisko swoje polityczne wyraźniejszem niż się można było spodziewać i więcej stanowczym piętnem. Prawdziwiej donośności kroku tego dzisiaj jeszcze ocenić nie podobna. Lubo za powód mobilizacji podano tylko bezpieczeństwo Prus i Niemiec, być jednakże może, iż pewien rodzaj współczucia dla przykrego położenia, w jakim się znajduje obecnie Austrija po opuszczeniu większej połowy Lombardyi, nie było bez wpływu na postanowienie

to rządu pruskiego. Przypominamy nadto, że w dwóch ostatnich tygodniach krążyły po dziennikach niemieckich wieści o pewnych porozumieniach pomiędzy dwoma pruskim i wiedeńskim. Cóżkolwiek bądź, w krótkim czasie dowiemy się niezawodnie o usiłowaniach rządu pruskiego w pośredniczeniu pomiędzy mocarstwami wojującymi.

— Czytamy w Gazecie Pruskiej, że od nakazanej mobilizacji wyłączone są 1, 2 i 6 korpus, zatem pruski, pomorski i szląski.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Szląskiej Gazecie donoszą z powiatu Bytomskiego, z Królestwem graniczącego, pod datą 8 czerwca, że wedle opowiadań kupców z Polski przybywających, znaczne masy wojska rosyjskiego ciągną ku Częstochowie i granicy Krakowa. Wiadomość ta Gazety Szląskiej, która nie rzadko częstuje nowinami podejrzaną wartości, nie zasługuje na żadną szczególną uwagę, ile że ani listy wprost z Królestwa odbierane ani osoby ztamtąd przyjeżdżające o żadnych większych ruchach i koncentracjach wojsk nic nie wspominają. Jeżeli ta nowina ma jaką rzeczywistą podstawę, to zapewne nie inną, jak że próci jacy ludzie widząc maszerujący batalion lub parę szwadronów, roznieśli wieść o gromadzących się masach wojska.

Warszawa, 11 czerwca. Sekretarz stanu i towarzysz ministra sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego, Goleniszczew-Kutuzów, umarł w Petersburgu d. 30 maja. Był on istotnym referentem przy cesarzu do spraw Królestwa Polskiego, chociaż nosił tylko tytuł towarzysza; nominalny zaś minister sekretarza stanu, Tymowski, żadnego prawie wpływu i znaczenia nie posiadał.

— W tych dniach występował po raz pierwszy z wielkim powodzeniem w tutejszym teatrze, w roli Raula w Hugenotach, młody tenorzysta Mieczysław Kamiński, syn znanego i wielce zasłużonego dramaturga i pisarza lwowskiego J. N. Kamińskiego.

— Donosiliśmy w swoim czasie o otwarciu w mieście Żytomierzu, w gubernii Wołyńskiej, domu handlowego księgarskiego pod firmą: Kaczkowski, Groza i Lipkowski, założonego na zasadzie ustawy handlowej cesarstwa, dla wydawania nowych i przedruku wydanych już, a wyczerpanych dzieł w różnych językach, tudzież do przedawania takowych, która to spółka ma istnieć przez lat dziesięć, zaczynając od 15 kwietnia 1859 r., a przedewszystkiem starać się o upowszechnienie książek pożytecznych, ze znacznym znizowaniem ich cen, oraz o podwyższenie honoraryów autorom za ich prace. W tym celu nabyła ona od Teofila Gluecksberga dwie księgarnie, znajdujące się w Wilnie i Kijowie i rozpoczęła swoje czynności jak donosi Kurjer Wileński od tego, że p. Aleksander Groza, znany chlubnie w polskiej literaturze poeta, przybył w tych dniach do Wilna i w swoim i towarzyszył imieniu rozpoczął w sklepie na jarmarku sprzedaż dzieł z téjże księgarni pochodzących, wydanych nakładem Gluecksberga, tudzież licznych francuskich, ustępując 50 procent od ceny katalogowej, to jest zamiast rubla, wedle ceny dotąd powszechnie przyjętej, bierze tylko pół rubla. Należy się spodziewać, pisze tenże Kurjer, że nie zabraknie ochotników chcących korzystać z takiej taniości książek, a wybierać jest z czego, gdyż księgarnia Gluecksberga zaopatrzona była w najrozmaitszy i najbogatszy dobór wszelkiego rodzaju dzieł krajowych i zagranicznych. Celem spółki w zakupieniu i sprzedaży téj księgarni jest odzyskać wydane pieniądze w przeciągu pewnego czasu, wraz z prawnym procentem od wyłożonego kapitału, a razem nastreczyć publiczności najlepszą sposobność korzystania z taniości książek, o jakiej przedtem u nas nigdy nie słyszano.

Dla dania bliższego wyobrażenia o środkach, rozgałęzieniu i planie obywatelskiego tego przedsięwzięcia, które kupiecką formę przybrałszy niemniej przeto pozostaje robotą z poczucia potrzeby ogółu powstałą i na zbiorowej gorliwości obywatelskiej głównie opartą, przytaczamy niektóre szczegóły wyjęte ze sprawozdania, które prezes w mowie będącego stowarzyszenia księgarskiego, powszechnie szanowany obywatel wołyński p. Karol Kaczkowski, odczytał na



ogólnym zebraniu stowarzyszonych, odbył w kwietniu r. b. w Żytomierzu. Czcigodny prezes wyłożył wykaz pod wydziałem rachunkowym, iż dotychczas jest złożonego funduszu przeszło 22,000 rs., (dziś już przeszło 25,000) pod wydziałem redakcyjnym, że wydział czynnie wspierać będą pp. Kondratowicz, Pol, Wojcicki, Dmochowski, Pietkiewicz, dr. Kotkowski, Zygm. Kaczkowski, Marcinkowski, Galli (Edward Marjan), Ap. Korzeniowski, L. Jakubowski, Chłop Marjampolski, Antonowicz, Kremer, Belke, Strojnowski, Czapski, Rymgajło itd., że już jest wiele przygotowanych dzieł oryginalnych do druku, jako: Książki do nabożeństwa, Katechizm ks. biskupa Borowskiego, Elementarza część pierwsza, Chronologia dzieł polskich, Poezye i proza Wł. Strzelnickiego, Życie papieżów z ich wpływem na Polskę, O sztucznym zarybianiu, Pierworys prawa, Gospodarstwo społeczne, Gigantomachia, Historia słowiańszczyzny łómaczenie Nestora, Geografia praktyczna, Nauki przyrodzone Kremera i Belkiego, dalsze serye rozrywek p. Pruszkowój, Historia literatury polskiej dla domowego wychowania, Życiorysy polskich mężów: A. Mickiewicza, Brodzińskiego, Bandtkich, Kitowicza i Wilkońskiego; do przedruku zaś: Dzieła hr. Skarbka, Wojcickiego, Dmochowskiego Nauczycielka itd. Nakoniec pod wydziałem księgarskim zawiadomił, iż wydziałowi zakupiło kolosalne dwie księgarnie Teofila Gluecksberga kijowską i wileńską i wkrótce, bo jeszcze na zbliżające się wybory, otwartą zostanie w Żytomierzu księgarnia, w następnym zaś czasie filie jej będą w Kijowie i Kamieńcu, oraz w niektórych powiatowych miastach Wołynia i Podola.

Zresztą Żytomierz bardzo się ożywił w końcu maja ruchem przedwyborowym. Dużo obywatelstwa już do miasta zjechało, równie jak artystów, wirtuozów i przemysłowców z różnych stron kraju. Prócz tego zapowiadają znanych i zasłużonych naszych literatów Apol. Korzeniowskiego, Ant. Pietkiewicza, Marcinowskiego na stałe mieszkanie do Żytomierza. Pierwszy z nich już nawet osiadł w Żytomierzu, gdzie jest współpracownikiem A. Grozy w wydziale redakcyjnym wyż wzmiankowanego wydawnictwa i sekretarzem komitetu tym wydawnictwem zarządzającego. Teatr polski Żytomierski, lubo nie najświetniejszy dotąd stojący, gotuje nowy repertuar na wybory, na czele którego stoi wyborny i głośny dramat Chęcińskiego: Szlachectwo duszy.

Kuryer Wileński donosi że w dniu 29 maja b. r. rozstał się z tym światem, mając lat 87, uczone Jan Wolfgang, mieszkający od lat wielu w swoim majątku Połukniu, w powiecie trockim. Był on niegdyś profesorem publicznym zwyczajnym farmacyi w byłym uniwersytecie wileńskim, pełnił obowiązki członka rządu uniwersyteckiego i przewodniczył w sławnej niegdyś aptece świętojańskiej; jako doktor filozofii, zajmował się chemią i botaniką, a tej ostatniej jako lubownik całe swe życie poświęcił, opisując i drukując znakomite i znane w świecie uczonym monografie szczególnie roślin wodnych, storczykowatych i skrzypów, pomiędzy którymi wiele gatunków przez niego odkrytych nazwisko jego otrzymały. Był wydawcą Pamiętników farmaceutycznych wileńskich i miał udział w ogłaszaniu pamiętników lekarskich, wydawanych przez Towarzystwo lekarskie wileńskie, którego był jednym z założycieli w r. 1805. Oprócz rozpraw, dotyczących się nauk przyrodzonych, Wolfgang zostawił w rękopiśmie Słownik wyrazów botanicznych, daleko dokładniejszy od tych które są w języku polskim drukowane.

## ROSYA.

Jak wiadomo, rosyjska Gazeta Petersburska przejęła w spadku część wydziału z dziedziny narodowej słowiańskiej po upadku Parusa czyli Zagła, czasopisma wyłącznie słowiańskim sprawom i porozumieniu się Słowian poświęconego, wydawanego w Moskwie. Gazeta Petersburska utworzyła w celu dalszego choćby w części przeprowadzenia myśli Parusa nową u siebie rubrykę pod napisem: „kraje słowiańskie“, gdzie nieraz bardzo treściwie zamieszcza artykuły, z których inne, mianowicie zagraniczne czerpały dzienniki, wiedząc, że artykuły owe wyszły z pod pióra znakomitszych naszego czasu uczonych jużto Rosyan, już innych Słowian. Zaprowadzenie tej nowości w kolumnach Gazety Petersburskiej bardzo się niepodobało Nowej Gazecie Pruskiej czyli tak zwaną Krzyżowój, która dopatrując w ową naturalną sympatyi prasy rosyjskiej do swych spółplemieńców jakiegoś ukrytego celu, a mianowicie chęci szkolenia Austrii, podjęła ową sprawę i zaczęła z Gazetą Petersburską polemikę na wielkie rozmiary. Polemika ta przeszła i do innych dzienników, mianowicie do Norda; a ponieważ sądzimy, że ta sprawa zająć potrafi czytelników Dziennika, podajemy w tej mierze wyjątek z odpowiedzi, daną Gazecie Krzyżowój przez Gazetę Petersburską:

„Zaczawszy podawać w naszym dzienniku (pisze rosyjska Gazeta Petersburska) szereg artykułów dotyczących się spraw i nowości z krajów słowiańskich, widzimy się fałszywie być osądzonymi przez włożonych do tego obrońców przestarzałego porządku rzeczy. Widywalimy wprawdzie, że ludzie tego rodzaju boją się pojawienia zupełnie nowej idei, ale byśmy nigdy nie byli sądzili, że z powodu tych idei potępia nas w Niemczech, kraju podobno na wskroś oświeconym. Tymczasem organ, mieniający się być reprezentantem myśli „bezinteresownych“ rycerstwa niemieckiego powstał przeciwko nam. Wystawic sobie zadziwienie, z jakim czytaliśmy w numerze 98 Gazety Krzyżowój gwałtowne obelgi mianowane przeciwko zamiarowi przez nas powziętemu udzielania rosyjskim czytelnikom naszym nowin o działaniu ludów słowiańskich, pobratymców naszych, na polu polityki i literatury.

„Gazeta Krzyżowa uczepiła się doniesienia, w którym zapowiadamy założenie rubryki dla spraw słowiańskich w naszym dzienniku, podaje takowe z uwagami szyderczymi, dodając w końcu:

„Wykazuje się przeto z owego doniesienia, że zamieszanie wszystkich kwestyi wiszących pomnoży się jeszcze i kwestyą słowiańską. Doniesienie to pomiędzy innymi uczy nas, iż Słowianie, różniący się między sobą historią, rozwojem moralnym, odmiennym językiem, powinni być połączeni pod względem narodowym z tego jedynie powodu, że rozmaite ich narzecza zbliżają się bardzo do siebie pod względem gramatycznym. (Otóżto logika: Narody słowiańskie różnią się odmiennym językiem, sprachlich getrennt, ale narzecza ich są zbliżone pod względem gramatycznym, grammatikalisch nahe stehend.) Słowem,“ mówi Gazeta Krzyżowa, „literaci petersburscy podejmują szaloną wyprawę, opartą oczywiście na zarozumiałej nieświadomości. Ten sam nr., który zawiera owo doniesienie, łączy nawiąnie pod tą samą rubryką Serbią, Dalmacją, Czarnogorę i Czechy.“

„Wyjątek ten wystarcza na dowód, że partya, której Gazeta Krzyżowa jest organem, dotknięta została w najdotkliwszym miejscu, a język jej niepowściągliwy przekracza o wiele granice rozsądnej i rozsądnej rozprawy. Jakże to! Więc Słowianie mieliby śmieć wzniesić czoło i wychylić się od razu po za narodem germańskim! Każdy rodzaj złej wiary ma też i śmieszny stronę; lecz największą śmiesznością okrywa się owa naiwna zła wiara, która o niewiadomości oskarża prawdę, jeżeli ta niemiło się słuca. Ludy słowiańskie obudziły się w przeciągu ostatnich dwudziestu i pięciu lat z długiego uspienia, zaczęły przemawiać i wywodzić swe prawa istnienia, słowem zaczęły się odzywać z kwestyą słowiańską. Kwestya ta w Rosyi wiele posiada sympaty; stąd więc nie podoba się Gazecie Krzyżowój. Cóż tu począć z tą kwestyą słowiańską? Otóż ją się środka najłatwiejszego: zamknęła oczy, odwróciła głowę i oświadczyła swemu stronnictwu z wielkim zadowoleniem: „Nie ma kwestyi słowiańskiej, ja jej nie widzę; był to alarm fałszywy wzniesiony przez nieuków pisarzy petersburskich.“

„Bądź co bądź, cieszy nas, żeśmy wreszcie poznali, jakie jest zdanie w tej mierze stronnictwa feodalnego w Niemczech. Niegdyś była Gazeta Krzyżowa gorącym obrońcą Rosyi i tego, co mieniła być interesem Rosyi; lecz od niejakiego czasu postępowanie swe względem nas z gruntu zmieniła; często bije na wszystko, co tylko jest rosyjskiem, a zwłaszcza na wszystko to, co co się w Rosyi dzieje dobrego i rozsądnego. Najwięcej nas uderza, że ta zmiana prawdziwie raptowna nastąpiła właśnie od chwili zniesienia poddaństwa, to jest od kiedy rząd pozwala dziennikarstwu rozwijać się swobodnie, odkąd szkoły urzędą i pomnaża, odkąd w dziedzinie polityki zagranicznej zajmuje się przedewszystkiem interesami czysto rosyjskimi. Jeżeli już feudalne zasady średniowieczne obowiązują Gazetę Krzyżową do patrzenia na wszystko przez okulary średniowieczne, niechże nam nie ma za złe, że się patrzymy na też same przedmioty przez szkła nowoczesne. Rozumie się, że sympatyzując z ruchem słowiańskim pojmujemy inaczey kwestyą słowiańską, jak Gazeta Krzyżowa. Nie upatrujem w historii i rozwoju ludów słowiańskich rozprzeżenia, ale owszem widzimy jednolitość głównych zasad mimo przemian ich historycznych; widzimy ich narzecza wiele więcej do siebie zbliżone, jak te naprzykład, któremi mówią w Westfalii i Tyrolu.

„Jeszcze słówko Gazeta Nowo Pruska kończy swój artykuł następującym frazesem: „Wszystko to widocznie jest wymierzone naprzeciw Austrii.“ Dla czegoż właśnie naprzeciw Austrii? Czy dla tego, że Austriya liczy między swemi poddanymi 16 milionów Słowian? A więc będziemy o nich mówić ze współczuciem, już dla tego, że to są nasi współplemieńcy, a potem dla tego, że widzimy najszlachetniejszą dąż-

ność z ich strony ku rozwojowi moralnemu i ku oświeceniu. Jeżeli przeto Austriya, o czém wątpić nie chcielibyśmy, pała głęboką miłością ku owym 16tu milionom poddanych, których jej los powierzył, powinna się cieszyć z tych słów sympatycznych, któremi wspieramy szlachetne ich dążenia. Zamiar ten literatów rosyjskich jest bardzo naturalny, a kto w nim upatruje znaczenie polityczne, może chyba tylko być redaktorem pisma, które się patrzy na ludzkość ze stanowiska tak wysokiego, że najprostsz i najnaturalniejsze dążności widzi jedynie zeszpecon lub weale ich niedojrzy.“

## GALICYA.

Kraków, 11 czerwca. Wczoraj odbyło się losowanie obrazów zakupionych przez dyrekcją Towarzystwa sztuk pięknych między akcyonaryuszów Towarzystwa. Wylosowane obrazy znajdowały się w sztuce na niedawno temu zamkniętej wystawie sztuk pięknych. Szczegółowy wykaz tych obrazów, w Cza się zamieszczony, korzystne daje wyobrażenie tak zasobach Towarzystwa jak o trafnym wyborze prz zakupnie, postrzega się bowiem w tym spisie znaczny liczbę dzieł krajowych artystów. Są tam między innymi, obrazy olejne i akwarelle Wojciecha Gerson Kostrzewskiego, Ruskiewicza, Szermentowskiego z Warszawy; Aleksandra Kotsisa, A. Grabowskiego, L. Denbrowskiego, Leopolskiego, Gryglewskiego, Walerego Eliasza z Krakowa; Leopolda Löfflera (Powrót z wprawy wiedeńskiej r. 1683) i J. Jaroszyńskiego, Galicyan w Wiedniu bawiących; J. Marszewskiego, L. twina w Genewie przebywającego; Karola Cybuskiego; F. Tepy i Leona Kaplińskiego, w Paryżu przebywających. Zakupione i wylosowane obrazy tego ostatniego przedstawiają: jeden Lisowczyka, dru Hussarza.

Lwów, 9 czerwca. Zawikłania polityczne i trząca się ciężka wojna we Włoszech jak najniekryzysniej oddziałują tak na stan obywatelsko-rozmysłowy jak na stan kupiecki. W ostatnich czasach upadło tu kilka znaczniejszych domów handlowych powszechna panuje stagnacya we wszystkich niem interesach. Niedawno temu właściciel jednej z tutejszych restauracyi odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, w skutek tego smutnego stanu rzecz upadła także księgarnia pana St., lubo na ryzykowne nie puszczała się interesa. Druga to już księgarnia w ciągu roku, która u nas dla niewypłacności zamknięta być musiała. Teatr nasz polski w getuj, mało będąc teraz odwiedzany. Opuszcza Lwów w początku lipca, na prowincyą się udając zapewne do Tarnowa lub Czerniowca. Na dawne gościnnych przedstawień w Krakowie nie pozwolił mu tamtejsze władze rządowe.

## FRANCYA.

Paryż, 14 czerwca. Słychać, że gabinet wiedeński przesłał notę do wszystkich dworów niemieckich w której oświadcza im wyraźnie, że wypadki wojny dotychczasowe i postępy wojsk nieprzyjacielskich w Lombardyi nie nadweryły bynajmniej sił i zasobów cesarstwa austriackiego, że wojsko austriackie stawić jeszcze może najzupełniej czoło armii włoskiej i że dla tego Austriya wszelkie wnioski o rzuci, które żądać będą od niej aby się jakiegokolwiek części swych włoskich posiadłości zrzekła. Jak dać z ruchów armii austriackiej we Włoszech, które opuściwszy całą Lombardya, wszystkie stanowiska w państwie Kościelném, Ankone, Bononia, Ferrasciąga się i skupia po za Minczio, zmienił się stosunek wojenny Austriaków wraz ze zmianą naczelnego wodza, gdyż niezawodnie feldm. Hess zajął miejsce J. Gyulaja. Trzy główne względy spowodowały Austriaków do nowego planu bronięcia się w owym sławnym czworoboku, czterema wielkimi fortecami obronnym; najpierw warowność miejsca, dalej i trzeba zebrania wszystkich sił na jedno miejsce zwłaszcza, że pojedyncze oddziały z daleka jedne drugich wystawione były nadto na szwank widocznie wreszcie względ polityczny, który może być najmniejszy. Niemcy nie wiedzieli skąd i na mocy czego uwidzieli sobie i wypowiedzieli nieraz że linia rzeki Minczio niezbędną jest dla bezpieczeństwa Rzeszy niemieckiej, dla tego też gabinet austriacki stąd teraz u tego przedmurza Niemiec i wzywa całą Rzeszę, aby w własnym swoim interesie, przysłała im na pomoc. Nie dziwi zatem, że teraz właśnie obgaja wieści o mającym wkrótce nastąpić zawieszeniu broni, o ultimatum które Prusy, postawiwszy wojsko swoje na stopie wojennej, mają imieniem całej Rzeszy podać cesarzowi Napoleonowi z żądaniem nie śmiać, żeby przez Minczio nie przechodził, o rękach wreszcie między postłami mocarstw zagrozić sobie w Paryżu, którzy porozumiewają się między sobą względem zasad negocyacji, które chcą niebaw rozpocząć z gabinetem cesarskim. Niespodziany raz mobilizacyi w Prusach zrobił tu wrażenie większe, im mniej się takiego postanowienia wla-



w obecnych okolicznościach spodziewać było można; wszakże cel jego dotychczas jeszcze zagadkowy. — Armia związkowa, podług ostatnich wiadomości, postępuje coraz dalej ku wschodowi, nie znajdując nigdzie oporu; główna kwatera króla sardyńskiego była w Vimercate, na północ-wschód od Medyolanu, a wojsko francuskie w kilku miejscach przeszło przez Adde; zdaje się, że głównie dąży dwiema równoległymi liniami, na północy i na południu. Sądzą powszechnie, że lewe skrzydło francuskie najpierw na Peschiere uderzy, podczas gdy książę Napoleon z Toskanii przez księstwo modeńskie przybywając stanie pod Mantua. Postępek miasta Bononii należącego do papieża, które po ustąpieniu Austryaków i wyjeździe legata papieskiego ogłosiło dyktaturę króla Emanuela, a tym samym wypowiedziało posłuszeństwo swemu monarsze, nader nieprzyjemne zrobił wrażenie tutaj w kołach rządowych. Cesarz, jak wiadomo, dokłada wszelkiego starania, aby władzę papieżką utrzymać w zupełności; w tych dniach nawet wystósował list do jen. Goyon, dziękując mu za zrzeczenie i wytrwałość których na trudnym stanowisku swoim w Rzymie dał dowody, utrzymując w mieście bezpieczeństwo i porządek i przytłumiając powagą swoją wszelkie zachcianki rewolucyjne. Wszakże spodziewają się, że rady cesarza Napoleona spowodują Bononię i legację do wytrwania w wierności dla papieża, zwłaszcza, że podobne pogwałcenie mocarstw neutralnych, mogłoby już i tak nieprzychylnie rządy europejskie bardziej jeszcze przeciw sprawie włoskiej rozdrażnić. — Constitutionnel wystósował artykuł pochwalny na korzyść księżnej Parmy, której postępowanie do samego końca było godne i roztropne, a która widząc, że w neutralności wytrwać nie będzie mogła, opuściła swoje państwo i nie udała się do Austrii, jak to zrobił W. Ks. tokański, lecz po krótkim pobycie w Szwajcarii zamysła osieść z dziećmi swymi w Anglii. — Od dwóch dni zaczęto rozsyłać 140,000 rekrutów z ostatniego poboru, do zakładów, w których mają być wyszkoleni. — Marsz. Bosquet, który do zdrowia przychodzi, ma objąć naczelną dowództwo nad obozem w Helfaut. — Admirał Hamelin, minister marynarki wyjeżdża do Tulonu, aby obejrzeć flotę obłężniczą, z którą kontradmirał Bouet-Villaumez niebawem ma wypłynąć, zwłaszcza, że już wszystkie przygotowania zakończone. — Żałują tu bardzo pułkownika Paulze d'Ivoi który zginął pod Marignano na czele zuawów. — Baron Brenier, choć jeszcze słaby, ma w tych dniach wyjechać na posadę swoją do Neapolu. — Znaczna liczba jeńców austriackich przechodziła dzisiaj przez Paryż, prowadzono ich do Bourges, gdzie mają pozostać aż do wymiany. — Wyraźnym dowodem współczucia dworu angielskiego z polityką austriacką lorda Derby, jest to, że królowa utworzyła dla niego nowe miejsce w zakonie orderu podwiązki, co jest całkiem wyjątkową rzeczą. — Wyjździe w tych dniach pierwszy tom nowego dzieła Wiktora Hugo la légende des siècles; będzie to zbiór poematów historycznych, mających przedstawiać obrazy rozmaitych wieków; w pierwszym poemacie podobno matka Ewa odgrywa pierwszą rolę; jeden z następujących opiewać będzie małżeństwo Rolanda.

Kilka dni temu jeden z tutejszych dzienników, Gazette de France, poświęcił dobry feleton Mickiewiczowi, w którym bezstronnie i ze znajomością rzeczy wykazany narodowy geniusz i ostatnie obłędy naszego poety.

## WŁOCHY.

Korespondencja z Medyolanu podaje jeszcze następujące szczegóły o potyczce pod Melegnano (Marignano): Jenerał austriacki Roden zebrałszy na prędcę z wojska rozbitego pod Magentą i oddziałów przybywających z Pavii korpus 35 tysięczny, zajął mocną pozycję w miasteczku Melegnano, do którego prowadzi droga przez Austriaków zabarykadowana. Brzegi kanału znajdującego się przy wniejsiu do miasteczka, i cmentarz także były ufortyfikowane; wszystkie domy były zajęte przez Austriaków. Cesarz, dowiedziawszy się o tej pozycji nieprzyjaciela, wysłał jenerała Bazaine, który z częścią swojej dywizji, z częścią dywizji jenerała Ladmiraute i półbrygadą dywizji Foreya, razem w 12 tysięcy w nocy wyruszył. 7 czerwca o jedenastej godzinie rano Francuzi przybyli pod miasteczko. Po półgodziennym odpoczynku jenerał Bazaine postąpił naprzód drogą z 1 pułkiem zuawów, 33cim liniowym i 10tym szaserów; jenerał Ladmiraute zatrzymał się na lewej stronie przed cmentarzem; jenerał Forey, tworzący rezerwę, stanął blisko wyjścia z miasteczka. Oddziały jenerałów Bazaine i Ladmiraute uderzywszy na nieprzyjaciela po zaciętej walce, w której trzeba było bagnetem zdobywać każdy dom i każdą redutę, wyparły Austriaków o szóstą wieczorem z Melegnano. Należąc jenerał Forey począł strzelać do nich „pułkami“ (rodzaj bomb), z których każde pękając

rzuciło 80 kul w szeregi nieprzyjacielskie; rzeź była okropna, pole dosłownie było zasłane Austriakami, którzy stracili 33 wyższych oficerów; jenerał Roden także poległ. Po stronie francuskiej straty były także dotkliwe; Paweł d'Ivoi, pułkownik zuawów, zabity został. — Z cofania się Austriaków za Minezio i z opuszczenia państwa Kościelnego okazuje się, iż pierwszy akt wojennego dramatu skończony; w krótkie rozpocznie się akt drugi w owym sławnym kwadracie forticznym, w którym Austriacy ostateczną pokładają nadzieję; Mantua, Verona, Peschiera i Legnago są punkta, z których upadkiem upada niepowrotnie panowanie austriackie we Włoszech. Mówią, iż cesarz Napoleon pozostawiając doświadczonym krymskim jenerałem obleganie tych fortec, sam powróci do Paryża. Tymczasem i nad Adryatykiem gotują się ważne wypadki, gdyż flota francuska otrzymawszy znaczne posiłki będzie się starała wysadzić wojsko na ląd pomiędzy Tryestem a Wenecją. — Zapasy żywności i amunicji zostawione przez Austriaków w Pavii, Piacency i Medyolanie mają być tak znaczne, iż wystarczą na utrzymanie armii francuskiej podczas sześciu tygodni. — Austriacka korespondencja z Mortary pisze, iż pod Palestro zuawi mieli ładunki w kieszeniach od spodni, dobywając ich podczas bitwy jak karmelków. — Mieszkańcy Parmy przysyłają do króla sardyńskiego deputację ofiarując mu panowanie nad księstwem; mówią iż gubernatorem Parmy zostanie deputowany Farini. — Z Rzymu donoszą, iż Papież w jednym dniu w kościele św. Jana Laterańskiego obchodził kanonizacją dwóch świętych, Józefa Zabre z Amiens, Francuza i Jana Sarcander, proboszcza z Olomuńca, Austriaka. Załoga francuska w Rzymie powiększa się codziennie; dochodzić będzie do 9 tysięcy, liczbą traktatem z r. 1849 dozwolonej. — Rada miejska w Medyolanie wystósowała 6 czerwca adres dziękczynny do Napoleona. — Podług telegramu z 13 czerwca główna kwatera króla sardyńskiego była 12 czerwca w Vimercate de la Monza. Austriacy opuścili Pizzighettone; władze naczelné Lombardyi (austriackie) przeniosły się do Mantuy.

— Podajemy krótki zyciorys dwóch francuskich jenerałów, którzy w skutek odznaczenia się w bitwie pod Magentą marszałkami mianowani zostali. Marszałek Mac Mahon, książe Magenty, urodził się w Autun roku 1807. Familia jego pochodzi z Irlandyi, ojciec był parem francuskim i przyjacielem Karóla X. W roku 1828 wstąpił do armii w randze oficera ze szkoły wojskowej w Saint-Cyr. Podczas oblężenia Antwerpii był adiutantem jenerała Achard, w roku 1833 został kapitanem. W tym samym roku wysłanym został do Algieryi, gdzie aż do roku 1852 przebywał i stopniowo na jenerała-porucznika postąpił. Bawił się w Paryżu, kiedy jenerał Canrobert złożył dowództwo nad armią krymską. Mac Mahon otrzymał dywizję jen. Canroberta, i jak wiadomo zdobył on wieżę Małachowej, klucz Sewastopola. Za czyn ten otrzymał wielki krzyż legii honorowej i mianowanym został senatorem. Utrzymują, że Mac Mahon jest z jednym najzdolniejszych jenerałów armii francuskiej. Marszałek hr. Regnault de Saint Jean d'Angely jest już w podeszłym wieku, urodził się roku 1794. Ojciec jego odgrywał ważną rolę podczas rzezypospolitej i pierwszego cesarstwa. Pierwszy raz odznaczył się dzisiejszy marszałek jako oficer huźarów w Rosyi. Podczas pierwszej restauracji pozostał w służbie, po wylądowaniu atoli Napoleona z Elby przyłączył się do niego. W bitwie pod Waterloo mianowany został majorem. Druga restauracja wykreśliła go z listy oficerów; w roku 1825 udał się do Grecyi, gdzie wspólnie z pułkownikiem Fabrier organizował pułk kawalerii na sposób europejski. Ludwik Filip wcielił go znowu do armii i oddał mu w komendę pułk ulanów. W roku 1840 został jenerałem brygady, 1848 za rzezypospolitej jenerałem dywizji. W roku 1851 był siedm dni ministrem wojny, od roku 1854 dowodzi gwardją cesarską. Wojna we Włoszech jest pierwszą, w której marszałek jako jenerał udział bierze. W Afryce nigdy nie był o ile nam wiadomo.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 czerwca. Uzupełniając podane przez nas wczoraj wieści, które obiegają co do zmiany osób na najwyższych urzędach prowincyi naszej, dodajemy, że prócz wzmiankowanych w Dzienniku nazwisk wymieniono jeszcze księcia Hohelohe, jako przeznaczonego na godność namiestnika królewskiego w W. Ks. Poznańskim. Niewiadomo nam wszelako którego księcia Hohelohe pogłoska ma na myśli. Domyślamy się, że księcia Adolfa, prezesa izby panów.

— Od kilku tygodni mieliśmy ciągle upały i ani kropli deszczu, tak że już zboża, jak nam donoszono, na polach palić się i schnąć zaczynały. Przedwczoraj i wczoraj powietrze się ochłodziło, spadł deszcz, ale nie tyle ile by go było potrzeba. Dziś jest powietrze chłodne, chmurzy się, ale upragnionego deszczu nie widać.

Gniezno, 15 czerwca. Odbyło się tu dziś posiedzenie stanów powiatowych. Nie donoszę wam szczegółów obrad, chociażby i to czasami na co się przydać mogło, przemilczec przeciw

trudno przymówienia się dwóch obywateli, którzy objaśnienia co do projektowanego gimnazjum u nas zażądali, opierając prawo żądania swego na ofercie 1000 tal. składki z powiatu na ten instytut. Wyraz „niemiecko-katolicki“ przypomina nam, odezwał się p. Hubert z Gurówka, odszczepienca Czerskiego i jego sektę, tak bowiem spodobało się Czerskiemu przezwąc swą apostazją i dotąd tak mianowaną bywa, a chociaż to zapewne o katolicko-niemieckim gimnazjum w znaczeniu, jak je kościół nasz pojmuje, jest mowa, stany powiatowe odmówiły owych 1000 tal. rocznego zasiłku na szkołę, która potrzebom miasta i powiatu nietylko nie odpowiada, ale nawet szkodliwą stać się może. Pan landrat objaśnienia żądanego dać nie mógł, bo nie należał do składu komisji; natomiast radca spr. pan Kellermann, członek komisji, któryto podobny inst. tu uprojektował, oświadczył, że obrady do tego przedmiotu się odnoszące są tajemnicą urzędową, objaśnienia zatem i on w obec zgromadzenia powiatowego dać nie może, pojedynczym przeciw osobom sub sigillo taciturnitatis przedźć to uczyni. Na wniosek p. Chosłowskiego z Ulanowa przyrzekł p. landrat zażądać od magistratu protokołu sporządzonego w komisji, która nad utworzyć się mającą szkołą w Gnieźnie obradowała, i takowy stanom powiatowym na przyszłym posiedzeniu przedłożyć. Dowiemy się więc przeciw przyczyn, powodów, uzasadnień na jakich pp. komisarze projekt szkoły katolicko-niemieckiej w Gnieźnie opierają, powody to byćdż maszą nie lada, kiedy tak światła Bożego unikają, kryjąc się pod ciemne skrzydło tajemnicy.

Września, 7 czerwca. Przed tutejszém kolegium sądowém, p. Guderian dyrektorem, oraz pp. Heitemeier i Zucker sędziami powiatowymi, miała na dniu dzisiejszym przez król. prokuraturę wytoczoną być sprawa na przeciw Gamrowskiemu i siedmiu innym współnikom, o skradzenie około 300 wiertel różnego zboża ze śpichrza w Komorzu, należącego do p. K. Niegolewskiego. Przewodniczący pan Guderian, wywołując z nazwiska około 20 świadków, przekażał się, że dwóch nie stanęło, i to według danej sądowi odpowiedzi za pośrednictwem ekonoma z Komorza, jedynie dla tego, że zapoznuw w niemieckim języku im nadesłanego przeczytać, a tym mniej zrozumieć nie mogli. Przewodniczący podał sposób do postępowania w takim razie, to jest, aby sobie dać komunikować we wsi przeczytać, nie bacząc bynajmniej na to, że powiat nasz bardzo wiele ma wiosek takich, w których nikt po niemiecku nie rozumie. Późem przewodniczący wziął akta sprawy tej do ręki, a zainformowawszy się bliżej, oświadczył, że dla nieobecności najgłośniejszego świadka, Wiśniewskiego pisarza z Komorza, sprawa ta na dwa tygodnie odroczone być musi. To oświadczenie przewodniczącego dało powód jednemu z sędziów do wniosku, w którym twierdził, że obwinieni nie mogą dla takiej przyczyny naprzód dwa tygodnie bez wyroku siedzieć w więzieniu, że powinni być natychmiast wypuszczeni. Prokuratora zaś król. stanowczo przeciwko podobnemu twierdzeniu zaprotestowała, nadmienając, że zło-czyńcy ci w żaden sposób przed wyrokiem nie mogą być uwolnieni, że krok taki sprzeciwia się ordynacyi kryminalnej i narusza publiczność na niebezpieczeństwo, wnosi więc prokuratora, aby uchwała w tej mierze ze strony kolegium nastąpiła, co się zaś tyczy nie stawienia się owych dwóch świadków, wnosí powtórnie, aby postąpiono z nimi jak z prawa wypada.

Po tych dwóch wnioskach król. prokuratori udało się kolegium sądowemu na ustęp, a w kilkanaście minut później, oznajmił przewodniczący, że sprawa ta z przyczyny wyżej wzmiankowanej na nowo za dwa tygodnie przedłożona być ma, że obwinieni do tego czasu pozostać mają w więzieniu i nareszcie, że dwaj nieobecni świadkowie na zapłacenie kary 10 tal. lub 8 dni więzienia wskazani zostali.

Taki był tymczasowy rezultat tej sprawy. Dla objaśnienia przyczyny, dla której ci dwaj świadkowie w terminie oznaczonym nie stawili się, dodać muszę to, o czém się z ust wiarogodnych przypadkowo dowiedziałem, to jest, że ci dwaj świadkowie po odebraniu poczty przesłanych im zapozwów, w niemożności przeczytania ich, udali się z prośbą do chlebodawcy swego pana K. Niegolewskiego, aby im zechciał przeczytać. Pan Niegolewski wzbraniał się zażość uczynić ich prośbie, mówiąc, że listów takich, których nie rozumieją, przyjmować nie powinni, oraz wskazał im drogę tę, aby sądowi listy te napowrót zwrócili z prośbą o nadesłanie im w języku polskim napisanych, dla tego, że języka niemieckiego wcale nie rozumieją. Co też świadkowie ci niezwłocznie uczynili.

Prosić cię muszę szanowny redaktorze, racz nas w Dzienniku twoim objaśnić, jak sobie w podobnych przypadkach postąpić mamy, gdyż nie jednego to jeszcze z nas spotkać może każdego czasu podobny los, jaki spotkał owych dwóch świadków. Obowiązkiem zaś moim będzie donieść ci szanowny redaktorze, czyli kara ta rzeczywiście wykonaną zostanie lub nie.

(Przypisek redakcyi Dziennika. Owym dwóm świadkom należy użalić się do wyższej instancyi przeciwko karze na nich zadekretowanej, wbrew ducowi i przepisom praw obowiązujących, mianowicie wbrew odezwie królewskiej z r. 1815, (Zbiór praw z tegoż roku, str. 47); wbrew § 156 ustawy z dnia 9 lutego 1817, (Zbiór praw z t. r. str. 37) etc. Gdyby wyższa instancya kondemnaty nie zniosła, należy się uskarżyć do ministra sprawiedliwości, którego pełnomocny komisarz po kilkakrotnie oświadczył w łonie komisji sejmowej do wniosku Bentkowskiego, że zapozwy wydawane tylko po niemiecku do polskich mieszkańców W. Księstwa, mogą jedynie być skutkiem zapomnienia lub opieszalstwa w pojedynczych przypadkach, i że przeciwko takim pojedynczym przypadkom skarżyć się należy, a minister niezanieba dopilnować, aby prawa mieszkańców polskich były szanowane. Bliższy wywód o uprawnieniu języka polskiego w praktyce kryminalnej, złożony jest w książeczce: Wywód prawny komisarza sprawiedliwości Lewald i decyzya sądu kameralnego, tycząca się używania języka polskiego w W. Ks. Poznańskim na publicznych posiedzeniach. Berlin, 1847, druk i nakład A. W. Hayna.)

— Od wieków krąży między ludem polskim w Szląsku górnym podanie o ukrytych kopalniach srebra, to o srebrodajnym kruszcu, co zresztą może być prawdopodobne, boć i Olkusz na tych samych spoczyna pokładach. Jeden z geologów szląskich dr. H. Schwarz miał sobie pokazaną przez niejakiego Schingen rudę jakoby górnoszląską, w której cztery piąte było czystego srebra. Schingen nie twierdzi jednak, aby miał tę rudę wykopać, lecz że ją za pomocą jemu tylko samemu wiadomych sposobów wydobył z kombinacyi chemicznych. Nowoczesny ten alchemik zjawiał się teraz w porę, kiedy srebro tak rzadko widać się daje.

— W składzie pana Wernitz w Warszawie przy ul. Krakowskie Przedmieście, obok poczty, znajduje się bardzo ciekawy przedmiot. Jest to róg myśliwski 36 cali długi, z kła



słoniowego, artystycznie piękna wypukła rzeźbą przyozdobiona. Przy grubszym końcu w pierwszym oddziale, na stronie wypukłej widzimy tarczę wywijaną, z herbem rodziny Sobieskich, nad nią w drugim oddziale drugą tarczę z czterdzielnym herbem Królestwa Polskiego, w którego środku jest znowu herb Sobieskich, a nad temi dwoma wznosi się duży Jagiełłoński orzeł, otoczony trofeami wojskowymi. Na przeciwniej wkleślej stronie tego oddziału, jest wzorowo rzeźbiony portret Jana III, a nad nim na wstędze łacińskimi zgłoskami napis: Joannes Sobieski Rex Polon. Trzeci oddział, zajęty jest trofeami zdobytymi na Turkach pod Wiedniem. Oddział czwarty przedstawia konia, duszonego przez węża, którego bronią lew, pies itd. Koniec cieńszy stanowi głowa rogu tego, i przedstawia postać jakiegoś luską pokrytego zwierzęcia.

Znowu zbrodnia otrucia przypominająca sławne sprawy Palmera i Bocarmé, jest przedmiotem śledztwa sądowego w Anglii. Winowajca, dr. Smethurst, uwiódł był pannę Bankes, dosyć już w dojrzałym wieku, bo licząca 42 lat i chociaż sam żonaty, przeszedł z nią przez ceremonię ślubu, a następnie dostawszy w ręce sumę którą posiadała, zaczął znowu metodycznie dawać jej stopniowe dozy trucizny i w czasie tego pisał do swej pierwszej żony, że wkrótce do niej powróci i posyłał jej pieniądze. Tymczasem siostra panny Bankes zbliżyła się do niej, a widząc ją tak cierpiącą, zawiadła dru-

gich dwóch lekarzy, którzy natychmiast spostrzegli oznaki trucizny. Zapóźno jednak było, aby ocalić nieszczęśliwą ofiarę, która po kilku tygodniach męczarni, w parę dni później umarła.

Znany członek parlamentu angielskiego Cobden, apostoł szkoły wolno-handlowej i wiecznego pokoju, objeżdża teraz Amerykę, gdzie go przyjmują z wielką czcią. Listy z Nowego Jorku podają za przykład gościnności amerykańskiej, że ani na kolei ani statkach parowych na Mississippi nie chciano od niego przyjmować zapłaty. Pewne pismo londyńskie tłumaczy tę gościnność amerykańską w ten sposób, że przedsiębiorcy dobrze wychodzą na tém obwoźeniu Cobdena i niejako pokazują go za pieniądze, mogą go więc darmo wozić i karmić.

### Telegramy ostatnie.

Londyn, 14 czerwca. Express donosi, że lordowie Landsdowne, Granville, Carlisle, Broughton i Russell odbyli dziś naradę z Palmerstonem i oznaczają jako prawdopodobnych członków nowego gabinetu: lorda John Russell ministrem spraw zewnętrznych, Gladstona finansów, księcia Somerset marynarki, Sir

E. Lewis osad, Cobdena handlu i Gibsona spraw wewnętrznych.

15 czerwca. Utworzenie nowego gabinetu jeszcze nie ukończone. Disraeli wyjechał. Cobdena spodziewają się tu w końcu bieżącego miesiąca. (Pr. Z.)

Turyn, 14 czerwca. Według wiadomości nadeszłych tu dotąd z teatru wojennego, cofnęli się Austriacy po opuszczeniu Cremony za Oglio. Brescia również opuszczona. Z Szwajcaryi donoszą, że rada Związkowa wojsko w kantonie Wallis rozpuściła, załogę w Tessynie zmniejszyła i wojska do Bündten wysłała. (Pr. Z.)

Bern, 15 czerwca. Według nadeszłej tu dotąd depeszy z Turynu mieli się Austriacy za Oglio cofnąć do królestwa Weneckiego. Modena i Bresciana są opuszczone. W Forli, Faenza i Imola proklamowano Wiktora Emanuela królem. (P. Z.)

### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 16 czerwca.

Zyto: wyp. 50 węc., na cz.-lip. 38 1/2 - 1/2 - 1/2 - 1/2, lip.-sier. 35 3/4 - 39 - 1/4. Okowita: nieco niżej, w miejscu bez beczki 16 2/3 - 17 1/2 pl., z beczką na cz. 17 1/3 żąd., lip. 17 2/3, sierp. 18 tal. pl.

Berlin, 15 czerwca.

Pszenica: bez obrotu, 45-77 tal. węc. pl. Zyto: nakazana mobilizacja podniosła ceny o 1 1/2 tal., wyp. 100 węc., w miejscu 41 3/4 - 43 żąd., na cz. i cz.-lip. 41 - 1/2 - 3/4, lip.-sier. 41 - 1/2 - 5/8 - 3/4, wrz.-paź. 42-43 tal. pl. Jęczmień: wielki 33-41. Owies: znacznie lepsze ceny, w miejscu 32-38, na cz. 34 3/4, cz.-lip. 33 3/4, lip.-sier. 32, wrz.-paź. 30 1/2 tal. pl. Olęj rzepiowy: ceny wyższe, w miejscu 10 5/8 żąd., na późniejsze terminy 10 1/2 - 2/3 - 3/4 tal. żąd. Olęj lniany: 10 1/2 tal. Okowita: nieco lepsze ceny, w miejscu bez beczki 21 1/2, z beczką na cz. i cz.-lip. 21 1/4 - 3/8, lip.-sier. 21 1/4 - 1/2, sier.-wrz. 21 1/2 - 22, wrz.-paź. 16 - 1/2 pl. 16 1/4 tal. żąd.

Wrocław, 15 czerwca.

Na targu: Pszenica: biała 43-88, żółta 43-80, porosta 30-40 sgr. za szefel. Zyto: 44-52. Jęczmień: 33-40. Owies: 31-39. Groch: 48-65 sgr. Na giełdzie: Zyto: idzie w górę, na cz. i cz.-lip. 37 żąd., lip.-sier. 36 1/4 - 1/2, sier.-wrz. 36 1/4, wrz.-paź. 35 3/4 - 36 tal. pl. za węc. pl. Olęj rzepiowy: 10 tal. żąd. Okowita: cokolwiek wyższe ceny, w miejscu za wiadro 9 pl., na cz. i cz.-lip. 9 żąd. 8 1/2 pl., lip.-sier. 9 1/2 - 1/2, sier.-wrz. 9 1/2 pl., wrz.-paź. 9 1/2 tal. żąd.

Szczecin, 15 czerwca.

Na targu: Pszenica: węc. 56-62. Zyto: 41-46. Jęczmień: 32-34. Owies: 32-36 tal. Siana cent. 12 1/2 - 17 1/2, sgr. Słomy kopa 7 1/2 - 8 1/4. Na giełdzie: Zyto: w miejscu 77 fnt. 37-38 1/2, na cz.-lip. 39 - 1/4, lip.-sier. 39 1/2 - 40, wrz.-paź. 40 1/4 - 1/2. Owies: 50 fnt. w miejscu 35, na cz.-lip. 35 tal. pl. Olęj rzepiowy: w miejscu 10 1/4 tal. pl. Olęj lniany: 10 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2 tal. żąd., na cz.-lip. 17 1/2, lip.-sier. 17 1/2 - 1/4, sier.-wrz. 17, wrz.-paź. 15 1/4 tal. pl.

Bydgoszcz, 15 czerwca.

Pszenica: 40-66, posled. 25-40 tal. za węc. pl. Zyto: 34-37. Okowita: 16 1/2 tal. Kartofle: szef. 15-18 sgr.

### Przybyli do Poznania 16 czerwca.

BAZAR: Wł. dobr Rekowski z Gorazdowa, Szołdrzyński z Lubasza, Paliszewski z Gembic, Rożański z Padniewa, hr. Mielżyński z Chobienic, Rzewuski ze Sniat, Potworowski z Goli, pani Swinarska z Dembego. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dobr Burghardt z Gortatowa, insp. Buchmann z Nakła, kup. Mueller z Wrocławia, panie Pluczyńska i Banaszkiwiczowa z Ulejna. HOTEL DU NORD: Wł. dobr Krzyżański z Sapowic, kr. szambelan hrab. Zółtowski z Czacza, prob. Szajdurski z Otorowa, panie Gorzeńska z Smełowa, Dobrzycka z Bomblina, Wilczyńska z Krzyżanowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Wł. dobr Wągrowiecki ze Szczytnik, Schoebel i Ramke z Gorzewa, pani Markiewicz z Niemczyńska, ins. Pratsch z Łużwicy, naucz. sem. Kupke ze Scinawy.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Kupcy Zinn z Barmen, Metzelnin z Brandenburga, Sommerfeld i Hessenland z Wrześni, Tautchert z Norymbergi, Saenger z Fuerth, wł. dobr Wolff z Chruszkowa, bud. Neukranz z Murzynowa, fabryk. Mosske z Neustadt-Eberswalda.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kup. Wiener ze Szamotuł, Liessenhop z Muehlheimu, ins. Steymann z Wrocławia. pułk. Frankenberg ze Szczecina.

HOTEL BERLINSKI: Wł. dobr Raczyński z Orli, panny Lippe i Bien z Wrześni, ob. Harmel z Leśniewa, reprez. Korach z żoną z Rakoniewic, urz. Streich z Obornik.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Czapski z Chwałęcina, ob. Srednicki z Wągrowca, partyk. Chełmski z Wąsowa, kasyer Włoszkiewicz z Kobelnik, radzca Ulatowski z Morakowa; ksiądz Wojciechowski z Kolniczek.

HOTEL EICHBORNA: Kupcy Neumann i Kroener z Rawicza.

EICHENER BORN: Pani Rantzen z Sochaczewa, handl. Chaim z Rogowa.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Wł. dobr Schauer z Wiselen, ksiądz Łukasiewicz ze Strzelna, handl. Krotowski z Konina, kupecy Wurst z Miłostawia, Braun i Menzel ze Srody, Lewi z Mogilna.

KRUGA HOTEL: Doktor Hoffmann z Szamotuł, buchalter Kramer z Rugiswaldy, rzeźnik Ebert z Bydgoszczy, młynarz Jaensch z Kargowy.

### Obwieszczenie.

Podajemy do publicznej wiadomości, że do wydzierżawienia wsi Latalic powiatu średzkiego wyznaczony został nowy termin na dzień 25 czerwca r. b. godzinę 4tą z południa.

Poznań, dnia 7 czerwca 1859. Dyrekcya prowincjonalna Ziemi stwa. [770]

### Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek dnia 20 czerwca r. b. z rana od godziny 8 sprzedawać będą w rewirze siedleckim ostępie 7 i 8, na rachunek massy konkursowej kupca Karola Gerber z Schwusen:

192 sztuk już wyrudowanych dębów, które do budowy i jako porządkowe drzewo są zdadne,

88 „ dębowych wierzchołków,

23 „ obrobionych dębowych słupów,

50 „ dębowych czwartów czyli obrzynków,

82 „ drzewa okrętowego obrobionego drobnego i

241 „ gotowego drzewa okrętowego grubego,

najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę.

Mający chęć kupna, którzyby chcieli przed wyznaczonym terminem wyżej wspomniane drzewo obejrzeć, mogą się zgłosić do regimentarza Stegnitz w borostwie siedleckim nad krobosko-pogorzelską drogą, który jest obowiązany wyżej wymienione drzewo każdemu pokazać.

Nadleśniczowstwo Siedlec pod Krobią, 31 maja 1859.

[726] Nadleśniczy Michalski.

### Drugi tom dzieła:

Krótki opis historyczny kościołów itd. w dawnej diecezji poznańskiej przez J. Łukaszewicza

wyszedł z druku i zajmuje Archidykanat sremski i pszczewski.

Dzieło całe z 3 tomów składać się mające kosztuje w cenie przedpłatniej, trwając do wyjścia 3go tomu, 7 1/2 tal., później cena wyniesie 9 tal.

[794] J. K. Zupański.

Broszurę: O śmierci cywilnej i o prawach byłych wychodźców polskich ze stanowiska sądowego, sprzedaje po 1 talarze

[793] Księgarnia Zupańskiego.

Ogłoszenie walnego zgromadzenia Towarzystwa naukowej pomocy w Gnieźnie na dzień 20 czerwca r. b. znosi się niniejszemu; później nowy termin ogłoszony zostanie. [792]

Z polecenia Dyrekcji Spółki Bazarowej wypłacać będą członkom tejże Spółki dywidendę za rok 1858 do dnia 15 lipca t. r. Członkom, którzy do tego czasu dywidendy nie odbiorą, przesyłać takową pocztą na ich koszt.

[795] Magnuszewicz.

Prawdziwy angielski patentowany Portland Cement

od Knight, Bevan i Sturge

w Londynie, który przy królewskich budowach nad szczeciński Portland Cement przeniesiono, poleca w świeżym towarze i w najdoskonalszym gatunku jak najtaniej

Rudolf Rabsilber spedytor w Poznaniu, Szeroka ulica Nr. 20. [772]

Table with 4 columns: Kurs giełdy w Berlinie, Papiery praskie, Pożycz. dobrow., Oblig. długu skarbu., Listy zast. March., etc.

Table with 4 columns: Akcje bankowe i kredyty, Akcje przemysłowe, Obligacje z prawem pierwszeństwa, etc.

Table with 4 columns: Kurs giełdy w Wrocławiu, Papiery i pieniądze, etc.

Table with 4 columns: Akcje Szląskich kolei żelaznych, Kurs stow. kup. w Poznaniu, etc.